

Ks. ROMAN DZWONKOWSKI SAC

**LAUDACJA KSIĘDZA ARCYBISKUPA SZCZEPANA WESOŁEGO, LAUREATA NAGRODY *LUX EX SILESIA*, WRĘCZONEJ Z OKAZJI MIĘDZYUCZELNIANEJ INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 2007/2008, PODCZAS MSZY ŚW. W KATEDRZE KATOWICKIEJ, DN. 9 X 2007 R.**

Ekscelencje, Księża Arcybiskupi i Biskupi, Magnificencje, Członkowie Senatów, Wysokie Rady Wydziałów, Księża, Panie i Panowie Profesorowie, Młodzieży akademicka, Drodzy Bracia i Siostry!

Podczas dzisiejszej, uroczystej liturgii, odprawianej z okazji Międzyuczelnianej Inauguracji Roku Akademickiego, ma miejsce wręczenie ks. abp. Szczepanowi Wesołemu Nagrody *LUX ex SILESIA*, ufundowanej przez metropolię katowickiego, J. E. ks. abp. Damiana Zimonia. Mam zaszczyt z tej okazji wygłosić stosowną Jego laudację.

Nazwa nagrody *LUX ex SILESIA*, to znaczy **Światło ze Śląska**, ma swoje mocne i głębokie uzasadnienie. Historia Śląska dowodzi bowiem, że istnieje tu *genius loci*, czyli duch opiekuńczy tej ziemi, który sprawia, że rodzą się na niej mężni, wielkiego serca i umysłu kapłani, ludzie kultury, nauki i polityki, którzy spełniali i spełniają niezwykle ważne zadania w Kościele i w kraju. To ze Śląska wyszli wybitni biskupi i pasterze tej ogromnej części naszego narodu, jaka znalazła się na emigracji i potrzebowała szczególnej opieki i pomocy. Powstała ona z kolejnych fal emigracji zarobkowej i politycznej, dobrowolnej i przymusowej, którą w różnych okresach naszej historii losy rzuciły do wielu krajów na wszystkich kontynentach. Ocenia się, że Polonia i Polacy poza krajem liczą obecnie od 12 do 15 milionów, z czego ok. 5 milionów urodziło się w Polsce. To oznacza, że niemal jedna czwarta naszego narodu żyje poza granicami Ojczyzny, a Polska, po Chinach, Niemczech i Włochach, ma największą emigrację. Główne skupiska Polonii i Polaków istnieją w ponad 30 krajach. Największe w Stanach Zjednoczonych oraz w krajach ościennych na Wschodzie, w Niemczech, we Francji, w Wielkiej Brytanii, w Brazylii i w Kanadzie. Najnowszą emigrację ekonomiczną z ostatnich 3 lat ocenia się na ponad milion osób.

Kto nie był emigrantem, ten nie wie, jak gorzki bywa jego chleb. I jakiego wysiłku duchowego potrzeba, by na emigracji zachować wiarę, godność osobistą i dumę z własnej kultury, nie poddać się kompleksom, nie ukrywać swego pochodzenia i nie rozpląnąć się bez śladu przez asymilację w obcym środowisku w sposób niegodny szanującego się człowieka, lecz wnosić swój oryginalny wkład w życie kraju osiedlenia.

W ciągu ostatnich 150 lat z ziemi śląskiej Opatrzność Boża powołała wielu kapłanów-liderów i pasterzy polskiego wychodźstwa. Tylko o niektórych i najbardziej znanych mogę tu wspomnieć. Ze Śląska Opolskiego pochodził sławny w Ameryce Północnej franciszkanin, o. Leopold Moczygamba, zasłużony dla Polonii amerykańskiej. Półtora wieku temu założył w Teksasie pierwszą w Stanach Zjednoczonych osadę polską dla emigrantów przybyłych z Płuznicy na Śląsku Opolskim, którą nazwał Panna Maria. Zbudował tam pierwszy na ziemi amerykańskiej polski kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP i założył pierwszą parafię polską, do dziś istniejącą. Później wychodźcy z ziem polskich utworzyli w Ameryce około tysiąca takich parafii. Był też inicjatorem założenia polskiego Seminarium Duchownego dla Polonii w tym kraju. Powstało ono w 1885 r. w Orchard Lake k. Detroit. W ciągu stu lat wyszło z niego prawie 1000 kapłanów dla Polonii amerykańskiej i ponad 10 tys. jej liderów.

Z Górnego Śląska pochodził, urodzony w 1881 r. w Brzęczkowicach, w powiecie myślowickim, wielki prymas Polski kard. August Hlond, zasłużony organizator duszpasterstwa emigracyjnego w okresie międzywojennym, w którym Polskę opuściło ok. 1,5 miliona osób, dołączając do wcześniejszych fal wychodźców. Z jego inicjatywy w 1928 r. została powołana do życia Komisja Episkopatu ds. Duszpasterstwa oraz zasłużona Centrala Polskiego Duszpasterstwa Zagranicznego przy Prymasie Polski. W 1931 r. zyskała ona pochwałę Stolicy Apostolskiej, a papież Pius XI w tym samym roku nadał prymasowi zaszczytny i ważny w praktyce tytuł Protektora Polskiego Wychodźstwa. Odwiedził on rodaków w kilkunastu krajach – w Europie i w Ameryce Południowej. Jest założycielem zgromadzenia zakonnego, Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii, którego kapłani pracują dziś na całym świecie.

W Strzybniku na Śląsku Opolskim urodził się abp Józef Gawlina, od 1933 r. biskup połowy Wojska Polskiego. Jako pierwszy biskup katolicki w dziejach był, wiosną i latem 1942 r., w należąącym wówczas do ZSRR Uzbekistanie i Kazachstanie, gdy tworzyła się tam Armia Polska gen. Władysława Andersa, a później towarzyszył jej na Bliskim Wschodzie, we Włoszech i w Wielkiej Brytanii. Po aresztowaniu w 1944 r. przez gestapo we Francji kard. Hlonda papież Pius XII przyznał bp. Gawlinie, do czasu uwolnienia kardynała, tytuł Protektora Wychodźstwa Polskiego, a po jego śmierci w 1948 r. nadał mu tę godność. Po II wojnie światowej bp Gawlina był biskupem ordynariuszem Polaków w Niemczech i opatrnościowym pasterzem emigracji polskiej w świecie, w trudnym dla niej okresie. Męźnie, ofiarnie i skutecznie bronił jej praw do opieki religijnej w ojczystym języku przez zakładanie Polskich Misji Katolickich w różnych krajach. Jego dziełem było powołanie do życia Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie, dwóch instytutów wydawniczych, w tym niezwykle zasłużonego „Veritasu” w Londynie, a także kwartalnika „Duszpasterz Polski Zagranicą”, który przez pół wieku ukazywał się pod redakcją dzisiejszego Laureata. To tylko niektóre przykłady rozległej działalności duszpasterskiej, kościelnej i organizacyjnej abp. Józefa Gawliny. Zmarł w Rzymie w 1964 r. Życie i dzieła tych wybitnych Ślązaków wciąż czekają na pełne opracowanie naukowe.

Do szeregu tych wybitnych kapłanów ze Śląska, którym episkopat Polski i Stolica Apostolska powierzyła troskę o duszpasterstwo polskiej emigracji i Polonii, Opatrzność Boża powołała także dzisiejszego Laureata. Przygotowała go do zadań, jakie miał pełnić, także i przez to, że sam był emigrantem. Jego biografia to jedna z tych dramatycznych kart najnowszej historii Polski i Śląska, które starsze pokolenie dobrze pamięta.

Urodził się w 1926 r. w Katowicach. W czasie okupacji niemieckiej pracował jako uczeń kupiecki w Sosnowcu, a później w rodzinnych Katowicach w hurtowni żelaza, w Hucie Marty. Jak wielu młodych Polaków ze Śląska, został w 1943 r. powołany najpierw do tzw. Arbeitdienst, a następnie wcielony do armii niemieckiej i wysłany do Francji. W sierpniu 1944 r. udało mu się zbiec do armii amerykańskiej, a we wrześniu dostał się do II Korpusu Polskiego, walczącego we Włoszech, w którym ukończył kursy maturalne. Po zakończeniu wojny przybył z wojskiem do Wielkiej Brytanii, gdzie, po demobilizacji, pracował jako robotnik w stalowni, a później w przędzalni. Był to czas niezwykle żywej działalności społecznej Polaków na emigracji. Szczepan Wesoły, jako młody, świecki człowiek, aktywnie działał w Akcji Katolickiej i w Sodalitce Mariańskiej. Dopiero w 1952 r. mógł rozpocząć w Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie studia, przygotowujące do kapłaństwa. Odtąd na stałe pozostał w tym wyjątkowym i szczególnym miejscu dla całego Kościoła i dla Polaków, jakim jest Rzym, stolica chrześcijaństwa.

Studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i Laterańskim, na którym uzyskał doktorat. Świecenia kapłańskie przyjął w 1956 r. Od tego momentu, pełniąc różne funkcje kościelne, był zawsze duszpasterzem polskiej emigracji. W czasie II soboru watykańskiego pracował w biurze prasowym i redagował komunikaty prasowe w języku polskim dla dziennikarzy z Europy Środkowo-Wschodniej (1961-1965). Po zakończeniu soboru podjął pracę w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie. Był to okres obchodzenia przez Polonię Tysiąclecia Chrztu Polski, wymagający wielu inicjatyw organizacyjnych i duszpasterskich oraz podróży do skupisk polonijnych w różnych krajach. Chodziło o to, by obchody te były godnym przeżyciem tego wielkiego wydarzenia nie tylko przez Polonię, ale by ukazały je Kościołom lokalnym. W 1967 r. zorganizował po raz pierwszy letni kurs kultury polskiej pod nazwą „Loreto” dla młodzieży emigracyjnej z różnych krajów, i odtąd niestrudzenie prowadził je przez 25 lat.

W grudniu 1967 r. został mianowany biskupem tytularnym Dragonary i sufraganiem gnieźnieńskim (konsekracja 7 II 1968 r. w Warszawie). W latach 1969-1980 był współpracownikiem kard. Władysława Rubina, ówczesnego Delegata Prymasa ds. Duszpasterstwa Polonijnego, a w 1980 r. został mianowany na to stanowisko. W 1994 r. otrzymał tytuł arcybiskupa *ad personam*. Był też konsultorem Papieskiej Rady dla Migrantów.

Stanowisko rezydującego w Rzymie Delegata Prymasa Polski ds. Duszpasterstwa Polonijnego stwarzało wiele możliwości biskupiej pracy duszpasterskiej, lecz stawało także wysokie wymagania. Wynikały one z wielkiej liczebności skupisk polonijnych, z ich geograficznego rozrzutu w świecie oraz z innych przyczyn.

Konieczne były ustawiczne podróże do różnych krajów Europy Zachodniej, obu Ameryk, Kanady, Australii, Nowej Zelandii i gdzie indziej. Były to duszpasterskie wizytacje parafii polonijnych, spotkania z Polonią i jej duszpasterzami podczas liturgii i zebrań specjalnych, podczas zjazdów organizacji katolickich i świeckich, wygłaszanie oczekiwanych zawsze kazań i przemówień, w których należało zawrzeć program pracy na przyszłość.

Konieczne były także spotkania z miejscową hierarchią kościelną w celu omówienia delikatnych problemów opieki religijnej dla Polonii i emigracji, tak ważnej dla jej wiary i morale, a jednocześnie nie zawsze przez tę hierarchię należycie rozumianej. Wielkim ułatwieniem dla Delegata była w tym wypadku jego znajomość kilku języków europejskich.

Nie można tu pominąć faktu, że ks. abp Wesoły misję swoją pełnił w czasie pontyfikatu papieża Jana Pawła II, który rozpoczął dalekie podróże apostolskie po całym świecie. W latach 1979–2003 odwiedził ponad 130 krajów. W 45 z nich spotkał się z Polonią i Polakami i z tej okazji wygłosił kilkadziesiąt przemówień, w których zawarł mądry, głęboki i wciąż aktualny program ideowy dla emigracji i Polonii. Spotkania te były wydarzeniami bez precedensu w historii Kościoła i Polonii, miały dla niej wielkie znaczenie duchowe i narodowe. Ks. abp Wesoły często mu w tych podróżach towarzyszył, przygotowując przedtem odpowiednią dokumentację, z której Ojciec św. korzystał.

Wieloletnia, bo trwająca ponad trzy dziesięciolecia praca duszpasterska Ks. Arcybiskupa dla Polonii w różnych krajach integrowała ją na płaszczyźnie religijnej, kościelnej, narodowej i umacniała ją duchowo. Pozwoliła mu też zdobyć niezwykle bogate doświadczenie w wielu dziedzinach. Zostało ono, na szczęście, przynajmniej w pewnej mierze ocalone dla historii w jego opublikowanych kazaniach, przemówieniach, artykułach i innych pracach.

W Słowie wstępnym do książki pt. *W służbie emigracji. 25 lat posługi pasterskiej Księdza Arcybiskupa Szczepana Wesołego Delegata Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji* (Londyn 1994), niezastąpionej jako źródło do jego biografii, ks. prymas Józef Glemp napisał, że nikt tak jak on nie zna i nie rozumie problemów emigracji. Ta ich znajomość z autopsji i osobistego doświadczenia jako emigranta, ich intelektualna, teologiczna i socjologiczna analiza, kapłańskie oddanie emigrantom oraz życzliwość i pogoda ducha, zgodnie z przyjętą dewizą biskupią: *Laetus serviam – Będę służył z weselem* – to wszystko zaskarbiło Laureatowi szacunek, autorytet, sympatię i miłość Polonii w całym świecie. Nazywała Go ona i nadal nazywa: „nasz arcybiskup”. Toteż pomimo przejścia na emeryturę w 2003 r. jest wciąż zapraszany do różnych krajów na uroczystości religijne i bardzo często jest w drodze. Jest też Przewodniczącym Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II w Rzymie.

Problemy polskiej emigracji nadal leżą na sercu ks. Arcybiskupowi. Dowodem może być zorganizowana przez Niego w ub. roku, we wrześniu, konferencja w Domu Polskim im. Jana Pawła II na via Cassia w Rzymie, na temat: *Etos współczesnej emigracji polskiej w świetle nauczania papieża Jana Pawła II*. Jej pokłosie ukazało się niedawno w postaci książki pod tym samym tytułem Księgarni św. Jacka.

Opatrzność Boża pozwoliła dzisiejszemu Laureatowi doczekać się tego, czego nie doczekali trzej jego poprzednicy na stanowisku duchowych opiekunów emigracji – to znaczy wolnej Polski. Nie doczekał jej prymas kard. August Hlond, abp Józef Gawlina i kard. Władysław Rubin. Trzeba tu jednak dodać, że prawdziwie wolna, znająca i szanująca swoją historię i chrześcijańską kulturę i dumna z niej, Polska, dopiero w mękach się rodzi. Cięży na niej bowiem, w sposób bolesny i niebezpieczny, trwający pół wieku okres jej poniżenia przez ideologię i system polityczny, odrzucający integralne, chrześcijańskie pojęcie człowieka, narodu i Ojczyzny.

Życzę dostojnemu Laureatowi, nam wszystkim i sobie samemu, doczekania się realizacji przez władze naszej Ojczyzny takiej Polski, jakiej wizję ukazał w swoich głębokich intelektualnie i znakomitych literacko przemówieniach do rodaków w kraju i na emigracji, wielki papież Jan Paweł II, obrońca godności człowieka i narodu, którego, jak sam nieraz podkreślał, ukształtowała polska historia i polska kultura, czerpiąca ze źródeł chrześcijaństwa. W 1979 r. do młodzieży w Gnieźnie powiedział: *[...] mówi do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi, polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom. Szczęść Boże!*

Katowice, 9 X 2007.